



## Mirosław Derecki

### 15 LAT TAŃCA

Studencki Zespół Tańca Ludowego UMCS obchodzi wkrótce jubileusz piętnastolecia istnienia. Równocześnie 15-lecie działalności w tym zespole obchodzi jego kierownik i założyciel, mgr Stanisław Leszczyński, postać od lat wielce popularna nie tylko w środowisku studenckim, ale w całym kulturalnym świątku lubelskim. Nieczęsto się zdarza taka wieloletnia i owocna symbioza kierownika z zespołem i rzadko który amatorski zespół artystyczny wykazać się może stałym rozwojem, bez upadków i wahnięć. Studentom z UMCS to się udało. Zespół Tańca Ludowego ma na swoim koncie tysiące występów w polskich miasteczkach i wsiach, liczne wyjazdy i nagrody zagraniczne, dwu- i półmiesięczne tournée po Francji i Szwajcarii. Przez zespół w okresie jego istnienia przewinęło się około tysiąca osób.

W związku ze zbliżającym się jubileuszem przeprowadziliśmy rozmowę z mgr Leszczyńskim.

- O ile mi wiadomo pańskie zainteresowanie amatorskim ruchem artystycznym objawiło się na uczelni, z którą nie był pan bezpośrednio związany?

- Tak. W 1952-53 roku prowadziłem zespół taneczny przy Akademii Medycznej, chociaż etatowo byłem zatrudniany na UMCS w Studium Wychowania Fizycznego. Zespół Akademii Medycznej zdobył wkrótce jedną z pierwszych nagród na ogólnopolskim festiwalu folklorystycznym zespołów studenckich i być może to było jednym z powodów, dla których ówczesny rektor UMCS zaproponował mi utworzenie podobnego zespołu na moim macierzystym uniwersytecie. Wkrótce doszło do utworzenia takiego zespołu i wtedy „wsiąkłem”. Poświęciłem się całkowicie tej pracy. I ciągnie się to już bez przerwy piętnaście lat.

- Oczywiście nie obejdzie się tutaj bez klasycznego stwierdzenia, że początki były trudne?

- Tak. Nie posiadaliśmy odpowiedniego zaplecza - zresztą nie posiadamy go do dzisiaj,

brak było kostiumów, a wśród członków zespołu nierzadko także wiary, że „coś z tego wszystkiego wyjdzie”. Dlatego tym większą satysfakcję sprawia mi fakt, że wielu spośród moich pierwszych tanecznych wychowanków prowadzi amatorskie zespoły taneczne w różnych miejscowościach, do których trafili w poszukiwaniu pracy zawodowej. Utrzymujemy z nimi serdeczne kontakty i mam nadzieję, że wkrótce, podczas jubileuszowych spotkań zobaczymy się wszyscy znowu. Na przykład w Sokołowie Małopolskim na Rzeszowszczyźnie pracuje zespół taneczny pod kierownictwem profesora miejscowego gimnazjum, mgr matematyki Karola Rysza. Już zaledwie po rocznej pracy zespół ten zdołał zająć trzecie miejsce na wojewódzkich eliminacjach. W Hajnówce na Białostocczyźnie kieruje zespołem tanecznym mgr polonistyki Janusz Kopciał, a na Lubelszczyźnie, w Białej Podlaskiej - mgr prawa Marek Kuźmiński. W Chełmie w podobny sposób udziela się społecznie absolwent fizyki, a w Świdniku – mikrobiolog. Wspominam tylko niektórych.

- Tak więc można powiedzieć, że już nawet poza stałym lubelskim zespołem włączacie się w nurt współpracy kulturalnej czterech województw?

- Z pewnością. Choć nie jest to akcja zorganizowana. Chciałoby się powiedzieć, że teraz, po kilku latach, pieniądze zainwestowane w nasz zespół przez te województwa – zaczynają „procentować”.

Szczególnym orędownikiem naszej sprawy był przewodniczący PWRN w Lublinie, mgr Paweł Dąbek, który ufundował nam stroje lubelskie - krzeczowskie. Stroje łowickie są darem Wydziału Kultury PWRN w Lublinie. Bardzo wiele zdołał dla Zespołu zmarły niedawno przewodniczący PWRN w Kielcach Bąk- Dzierżyński. To dzięki jego staraniom otrzymaliśmy stroje świętokrzyskie i mogliśmy włączyć do repertuaru wiązanek tańców kieleckich. Zrozumiałą jest rzeczą, że największą pomocą służyły nam zawsze władze UMCS, w szczególności zaś rektorzy : prof. dr Grzegorz Leopold Seidler i doc. dr Wiesław Skrzydło, a także dyrektor administracyjny uczelni - mgr Stanisław Bienia. To właśnie uczelnia zafundowała nam stroje rzeszowskie, kurpiowskie i kaszubskie. W ten sposób, dorobiliśmy się dość zasobnej kostiumerni, a piękne stroje bez wątpienia przyczyniły się do sukcesów. Po naszym występie w Cannes w 1967 r. krytyk francuskiego pisma „Nice-Matin” pisał m. in. „Gdybyśmy chcieli jednym słowem ująć nasze wrażenie ze spektaklu, który odbył się wczoraj w Pałacu Festiwalowym w Cannes, to trzeba by użyć słowa świeżość młodości pięknego zespołu polskiego. (...) To są tacy sami entuzjaści i zapaleńcy jak ci, którzy bezpośrednio po straszliwych zniszczeniach wojennych odbudowali z kupy gruzów stolicę Polski, upodabniając ją do dawnej i jeszcze piękniej, nowocześniejszej rozbudowując. A więc jest to kult dla przeszłości w połączeniu z nowoczesnością. Znalazło to swój wyraz w uroku kostiumów regionalnych stanowiących piękny relikwiarz przeszłości. Były to kostiumy o

barwnych wzorach ludowych, często ręcznie haftowanych złotem”.

- Występ w Cannes odbywał się w ramach ubiegłorocznego tournée artystycznego po Francji?

- Ściśle: po Francji i Szwajcarii. W ciągu dwóch i pół miesięcy daliśmy 67 koncertów, z czego 23 w music-hallu „Bobino” w Paryżu. Był to już zresztą drugi nasz wyjazd do Francji. W 1966 r. na Światowym Festiwalu Folklorystycznym w Dijon zespół zdobył Brązową Kolię. Poza tym występowaliśmy w Bułgarii, dwukrotnie na Węgrzech i dwukrotnie w Związku Radzieckim.

- Zanim doszło do wyjazdów zagranicznych zespół miał już przecież szereg sukcesów w kraju?

- Tak. W 1957 r. odniósł sukces na eliminacjach zespołów studenckich w Częstochowie, w 1958 r. - na I Festiwalu Kulturalnym Studentów w Krakowie, w 1964 r. - na eliminacjach w Olsztynie i wreszcie w 1966 r. zajęliśmy pierwsze miejsce w swojej kategorii na III Festiwalu Kulturalnym Studentów w Warszawie.

- A jak przedstawiają się widoki na najbliższą przyszłość?

- Przygotowujemy się obecnie do obchodów Jubileuszu XV-lecia istnienia zespołu. Złożą się na nie zjazd byłych członków zespołu, jubileuszowy koncert, na który zostaną zaproszeni m.in. przedstawiciele zakładów pracy, z jakimi zespół od lat współpracuje, a także delegacje z powiatów i wsi, z którymi utrzymujemy ścisłe kontakty. Mamy również zamiar zorganizować ogólnopolskie seminarium dotyczące tańca folklorystycznego. Zostaliby na nie zaproszeni kierownicy zespołów studenckich z całej Polaki oraz wszyscy kierownicy zespołów folklorystycznych działających na Lubelszczyźnie. Zostanie otwarta wystawa dorobku zespołu, na którą złożą się pamiątkowe plakaty, zdjęcia, wycinki z prasy. Fabryka porcelany w Ćmielowie wykona okolicznościowy talerz dla osób najbardziej zasłużonych dla zespołu.

Jeśli zaś chodzi o naszą pracę codzienną, to 120-osobowy obecnie zespół, posiadający poza grupą taneczną także własną kapelę oraz sekcję wokalną, pracuje nad suitą tańców śląskich. Ponieważ mamy widoki na otrzymanie staropolskich kontuszów, przystąpimy wkrótce do opracowywania mazura. W przyszłości chcielibyśmy ująć w naszym programie także tańce Warmii i Mazur.

Chciałbym tutaj podkreślić, że członkowie zespołu to na ogół wzorowi, przodujący w nauce studenci. Umiłowanie folkloru sprawiło, że cały swój wolny czas poświęcają próbom odbywającym się kilka razy w tygodniu. Wkrótce wielu z nich opuści mury naszej uczelni, a zarazem rozstanie się z zespołem, w którym spędzili kilka lat.

Jestem przekonany, że wielu z nich poświęci się w nowym miejscu zamieszkania pracy z zespołami amatorskimi. I dlatego zawsze w mojej pracy odczuwam zadowolenie, że także dzięki tym ludziom, dzięki moim wychowankom, nasz folklor ma szansę przetrwania w

czystej i oryginalnej formie, ze będzie przekazywany przyszłym pokoleniom.

Pierwodruk: „Kamena”, 1968, nr 10, s. 9.